ROK V. Nr. 293 (1303)

SŁOWO

Wilno, Piątek 17 grudnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30gr za tekstem 10 groszy. Kronika rekl. nowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. droże. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. droże

Upadek kultury

«Lietuva o sobie».

Ogólna izolacja polityczna Litwy, katastrofalny stan ekonomiczny, wywołany manjackiem stanowiskiem Kowna wobec Polski, zamknięcie dróg tranzytowych, — wszystko to działa przygnębiająco na psychikę tak całego narodu, jak też jego sił przedniejszych, jaką jest w każdem państwie warstwa wykształcona.

Negatywny stosunek ambicji państwowo-twórczej, sprowadzający się do prześladowania i niszczenia prastarej kultury polskiej, osiadłej na dawnych ziemiach żmudzkich od wieków, do nienawiści wszystkiego co polskie i polska szlachta pięknego po sobie zostawiła, zbudowała,—stało się przyczyną zaniku szeregu myśli i zwężenie horyzontów.

Dziś państewko kowieńskie jest przykładem nadwyraz wybujałej demagogji partyjnej, walki stronnictw, dającej szerokie pole do popisu szacherkom politycznym i zakulisowym kombinacjom «trybunów ludu», urabiających własną karjerę na omamianiu ludu, wyborców, tłumu.

Młodzież, zagitowana, rozpolitykowana, roznamiętniona w walkach partyjnej demagogji, więcej czasu poświęca spiskom faszystowskim, demonstracjom, łobuzerskim występkom na ulicy, niż nauce, literaturze i t. d.

Od czasu do czasu, nawet w tej samej prasie litewskiej, która tyle miejsca udziela właśnie wewnętrznym waśniom i jest głównym rozsadnikiem ciasnoty umysłowej, pojawiają się artykuły nawołujące do opamiętania.

Ostatnio podobny artykulik ukazał się w urzędowej „Lietuvie". Podajemy z niego niektóre bardziej charakterystyczne ustępy:

Nasz szeroki ogół zaprzestał interesować się literaturą. Stare przedwojenne dzieła pleśnieją na półkach, nowych się nie kupuje. Literatura i nauka zanikają. Prócz gazety, kupionej na ulicy, czego się też często nie czyni, nie czytamy prawie nic. W domu przeciętnego inteligenta bardzo rzadko da się spotkać nową książkę. Zrzadka prenumerowany tygodnik, parę książek rosyjskich pisarzy, parę tomów encyklopedji, kilka podręczników oto jest całe źrodło duchowego pokarmu! Nasza inteligencja nie tylko nie stara się o popełnienie swych bibljotek autorami obcemi, ale z zupełną ignorancją odnosi się do autorów swojskich. Panie z ogromnem zainteresowaniem śledzą każdą nowinę z dziedziny mody, z niecierpliwością oczekują ostatnich nowości z Paryża a bodaj, że żadna z nich nie zna nazwisk najwybitniejszych naszych pisarzy.

Ściśle naukowych książek wydanych w języku litewskim jest bardzo mało. Aczkolwiek po założeniu uniwersytetu coraz częściej pojawiają się prace naukowe, nikt ich jednak nie czyta.

Mało kto słyszał o fakcie wydawania od kilku lat biuletynów poszczególnych wydziałów uniwersytetu p. t. „Naród i Słowo" i innych. Bardzo mało osób zdobyło się dotychczas na nabycie popularnej naukowej książki „Kultura". Te młode dzieła naukowe leżą dalej, nieruchome, na półkach księgarskich.

Żyjemy z dnia na dzień. Jak statek rzucony na los burzliwego morza, lecimy zawrotnie naprzód nie mając o co się oprzeć, bo brak nam zasad kultury.

WIRÓWKI
do odtłuszczania mleka
„Alfa-Laval"
ORYGINALNE SZWEDZKIE
nie mają sobie równych, cieszą się wszechświatową sławą.

Na ostatniej togorocznej wystawie w Częstochowie nagrodzone złotym medalem.

Najdogodniejsze warunki kupna; (10-cio miesięczne raty) 30-letnia gwarancja używalności.

Kompletne urządzenia mleczarń ręcznych i parowych.

POLECA:
WILEŃSKI
SYNDYKAT ROLNICZY
w Wilnie, ul. Zawalna Nr 9.
Oddziały w Głębokiem, Dziśnie, Postawach i Gródku Wil.

DONIOSŁY DZIEŃ W REICHSTAGU.

Oświadczenie kanclerza Marxa.

BERLIN. 16 XII. Pat. Obrady plenarne Reichstagu rozpoczęły się o godz. 2-ej po południu. Gabinet zjawił się w komplecie. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt rządowy o odroczeniu terminu ważności umów zawartych z domami byłych panujących do 30 czerwca 1927 roku, poczem przystąpiono do trzeciego czytania budżetu dodatkowego.

W związku z tem na porządku dziennym obrad znajduje się wniosek komunistów o wyrażenie votum nieufności ministrowi Reichswehry Gesslerowi, oraz całemu rządowi dr. Marxa.

Wśród niezwykłego napięcia na sali kanclerz Marx składa swe oświadczenie, w którem rysuje przebieg podjętych z inicjatywy socjalistów rokowań o rozszerzenie koalicji, nieustępliwość socjalistów, którzy żądali ustąpienia rządu jeszcze przed podjęciem rokowań, wreszcie składa odpowiedzialność za podkopanie autorytetu rządu na tych, którzy przeciw rządowi będą głosowali.

Reichsvehra w oświetleniu socjalisty.

W dyskusji nad oświadczeniem kanclerza, imieniem frakcji socjalistycznej przemawiał pos. Scheidemann. Mówca zajął się omówieniem anormalnych stosunków panujących w Reichswehrze. Po omówieniu sprawy subwencyj, jakie Reichswehra otrzymuje od prawicowych kół wielkiego przemysłu, przystępuje do nakreślenia stosunków łączących Reichswerę z tajnemi formacjami bojowemi.

Mówca zaznacza, że podobne niemieckie organizacje bojowe, jakie istnieją na pograniczu Górnego Śląska znajdują się również na Pomorzu, gdzie w 30 miejscowościach stacjonowanych jest 36 specjalnych oficerów organizatorów i nauczycieli, którzy kierują całą pracą. Organizacje bojowe są ściśle zakonspirowane i oparte na systemie Czarnej Reichswehry

Następnie pos. Scheidemann stwierdza, że przytoczone niedawno przez «Manchester Guardian» szczegóły o tajnych zbrojeniach Reichswehry za pomocą zakładów przemysłu wojennego rozsianych na terytorjum Rosji Sowieckiej są zupełnie zgodne z prawdą. Socjaliści żądają zreformowania Reichswehry z gruntu, zakazania wszelkich związków między Reichwehrą a bojówkami ojczyźnianemi, jak również przyjmowania subwencyj przez Reichswehrę, a w końcu ścisłej kontroli republikańskiej podczas zaciągów do służby wojskowej.

Deklaracja rządowa.

Następnie kanclerz dr. Marx odczytał deklarację rządu w sprawie zamierzonych reform w Reichswehrze zmierzających do nadania jej charakteru czysto republikańskiego, pod względem politycznym bezbarwnego.

Na wniosek jednego z posłów o godz. 5-ej zarządzono przerwę w obradach.

Po przerwie przemawiał komunista Becker i niemiecko-narodowy poseł Schulenbaru, który protestował przeciwko wywodom Scheidemanna, określając je jako zdradę stanu. Po pyzemówieniach centrowca Wirtha i socjalisty Breitscheida posiedzenie Reichstagu odłożono do jutra.

Pogrzeb Pasicza.

BIAŁOGRÓD, 16—XII. Pat. Dziś przed południem w obecności członków rządu, wybitnych osobistości politycznych oraz kilkotysięcznych tłumów publiczności złożono do grobu zwłoki Pasicza. Podczas uroczystości wygłoszono cały szereg przemówień. Między innemi przemawiał generał rosyjski Paleolog.

Powstanie w Portugalji.

LIZBONA, 16—XII. Pat. W południowej Portugalji wybuchło powstanie wojskowe. Rząd wysłał silne oddziały celem stłumienia tego powstania.

Sensacyjny układ U.S.A. z Panamą.

LONDYN, 16. XII. PAT. «Times» donosi, że w Panamie wywołało wielkie wrażenie zawarcie między Panamą a Stanami Zjednoczonemi układu, w którym Panama obowiązuje się do uczęstnictwa w wojnie, którą Stany Zjednoczone zostałyby ewentualnie zagrożone. W wypadku tym miałyby Stany Zjednoczone objąć kontrolę nad środkami komunikacyjnemi oraz nad stacjami iskrowemi. «Times» donosi, że zgromadzenie ustawodawcze Panamy układu tego ratyfikować nie będzie.

Proces o wywłaszczenie własności ziemskiej.

WIEDEN, 16 XII, PAT. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Paryża, że przed miejscowym sądem rozjemczym rumuńsko-węgierskim rozpoczął się wczoraj proces optantów węgierskich przeciw państwu rumuńskiemu z powodu wywłaszczenia własności ziemskiej. Proces potrwa 5 dni. Budzi on zainteresowanie dyplomacji, ponieważ wyniki procesu będą precedensem dla podobnych procesów obywateli węgierskich przeciw Czechosłowacji i Jugosławji.

Zbrojenie Czech.

PRAGA, 16.XII, PAT. Izba przyjęła wczoraj głosami bloku rządowego oraz socjalistów narodowych projekt ustawy w sprawie utworzenia rezerwowego funduszu na cele zbrojeń. Do funduszu tego ma wpłynąć łącznie przez lat jedenaście 315 milj. koron czeskich, z tem zastrzeżeniem, że budżet Ministerstwa Ochrony Narodowej nie przewyższy 1.400 miljonów koron czeskich.

Chamberlain o zniesieniu okupacji.

LONDYN, 16—XII. Pat. Odpowiadając w Izbie Gmin na pytania dotyczące stanowiska rządu brytyjskiego w sprawie wycofania wojsk sojuszniczych z Nadrenji, sir Austen Chamberlain oświadczył, że co się tyczy wcześniejszego opróżnienia Nadrenji, aniżeli przewiduje 439 art. traktatu wersalskiego, to polityka rządu pozostaje w tym wypadku w zgodzie z postanowieniami art. 431.

Na dalsze pytania p. Chamberlain oświadczył: Wojska sojusznicze mogły by być wycofane w terminie wcześniejszym, aniżeli to przewiduje traktat, lecz jedynie w wyniku porozumienia, które musiałoby być zawarte między mocarstwami okupującemi Nadrenję, a Niemcami. W porozumieniu Niemcy chętnie wzięłyby udział. Sprawa ta była już zresztą przedmiotem dyskusji między przedstawicielami poszczególnych mocarstw, tak, że podjęcie w tym kierunku jakichś zdecydowanych kroków wymaga dalszych przygotowań i czynnego współdziałania rządu niemieckiego.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem.

KRAKÓW, 16. XII. Pat. Wczoraj wieczorem na linji Kraków—Koczmyrzów z niestwierdzonych narazie przyczyn wykoleił się pociąg towarowy zdążający z Krakowa, a licząc 14 wagonów. Wykolenie było tak gwałtowne, że 11 wagonów wypadło z szyn do rowu, a trzy tylko pozostały na szynach. Trzech hamulcowych odniosło lekkie rany. Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast z Krakowa komisja śledcza.

PASICZ.

Z widowni półwyspu Bałkańskiego... z politycznej widowni Europy zeszła wielka, historyczna postać. Padł apopleksją, jak piorunem, rażony, stary Pasicz 80-cioletni serbski mąż stanu, w momencie kiedy raz jeszcze miał stanąć u steru w państwie ojczyźnianem, co było jego dziełem, kiedy sędziwa postać jego raz jeszcze wynurzyła się na forum zagradzając nowemu gabinetowi Uzunowicza drogę do władzy.

Przez dobrych lat pięćdziesiąt wywierał Pasicz (właściwie Paszycz, jak wymawiają Serbowie) przemożny wpływ na losy swej ojczyzny. Żaden monarcha, żaden mąż stanu, żaden polityk nie pchnął jej tak potężnie na tory śmiałej a szeroko pomyślanej polityki, nie trzymał jej na tych torach nawet, zdawać się mogło, w całkiem beznadziejnych czasach i nie dożył tak pełnego, jak Pasicz tryumfu — dzieła swego życia.

Jako trzydziestoletni ochotnik (z zawodu inżynier) brał udział w wojnie Serbji z Turcją, w wyzwoleńczej walce, co przyniosła ojczyźnie Pasicza wybicie się z pod obcego jarzma. We dwa lata potem wszedł do skupczyny i stworzył w jej łonie stronnictwo radykalne, demokratyczne, które od razu jęło zwalczać rządową króla Milana orjentację austrofilską szukając zarazem oporu w carskiej Rosji, olśniewającej wówczas świat cały swoją potęgą. Pasicz był zdeklarowanym *słowianofilem* od początku swej karjery politycznej, nigdy nim nie przestał być, pozostał słowianofilem do ostatniego tchu. Obok zaś zdecydowanego „ciążenia ku Rosji" miał za cel niemniej jasny i pierwszoplanowy: rozbicie monarchji Habsburgów aby na jej gruzach urzeczywistnić się mógł patrjotyczny ideał panserbski, czyli powstać mogło, a właściwie odrodzić się niezależne, suwerenne państwo wspólne Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

Tej świętej sprawie, temu dziełu poświęcił Pasicz pięćdziesiąt lat życia — i dożył po nadludzkich trudach i straszliwych przejściach: spełnienia się tego ideału. Szczęśliwszy od Cavour'a (zmarłego w 1861-szym) z którym go często porównywano, miał Pasicz bezmierne szczęście oglądania wolnej i zjednoczonej ojczyzny, powstałej z traktatów powojennych Jugosławji, która niczem nie jest przecie innem jak Wielką Serbją.

Zanim jednak dzień tryumfu i chwały zaświtał, upłynęło wiele wody a w życiu Pasicza rozegrały się wydarzenia, o które mogła *nie* rozbić się jedynie tak żelazna natura jak wielkiego patrjoty. Jeszcze za panowania króla Milana, Pasicz jako „niebezpieczny" agitator opozycyjny a nawet podejrzany o knowania antydynastyczne, zostaje deportowany z Serbji i przebywa na wygnaniu aż do abdykacji króla Milana w 1889-tym, Pasicz wraca na służbę państwową pod miłościwem berłem króla Aleksandra, którego atoli polityka zagraniczna też mu niedogadza. Powołany na prezesa rady ministrów nie może pozostawać długo na tem odpowiedzialnem stanowisku; jedzie na ambasadora do Petersburga i tam przez dwa lata usiłuje... naprawiać to, co, jego zdaniem, wciąż psuje, oddany Austrji, rząd belgradzki.

Odwołany do Belgradu, trafia Pasicz na powrót do kraju eks króla Milana i na objęcie przezeń formalnej—regentury. Oczywiście wszelkiemi siłami przeciwstawia się tej kuratelі i oskarżony o zdradę stanu zostaje skazany na śmierć. Król Aleksander ułaskawia go.

Spisek oficerów krwawo kładzie kres panowaniu — i życiu — Aleksandra Obrenowicza. Wstępuje na tron król Piotr Karageorgewicz. Pasicz znowu gra wybitną rolę polityczną. Piastuje teki ministerjalne, znowu stoi przez czas pewien na czele gabinetu. Jego stronnictwo radykalne rozpada się na starych i nowych radykałów. Pasicz zawsze w swych przekonaniach niezłomny, trzyma z radykałami starego autoramentu. Podczas konfliktu z Austrją w sprawie aneksji Bosnji i Hercegowiny stał Pasicz za kulisami (tekę miał wówczas ministra robót publicznych) lecz z za kulis naciskał mocno sprężyny politycznych spraw, mając znaczny posłuch — w Petersburgu. Zaraz zaś w następnych latach był już jawnie jednym z twórców aljansu państw Bałkańskich—przeciwko Turcji.

Latem 1914 r. był Pasicz premjerem i na tem stanowisku pozostawał przez cały przeciąg wojny. Czy i o ile przyłożył ręki do jej wybuchu — nie da się obecnie ustalić i może nie rychło jeszcze będzie to mogło nastąpić. Były prezydent skupczyny młodoradykał Luba Jowanowicz oświadczył swojego czasu bez ogródek, że Pasicz wiedział o gotującym się w Serajewie zamachu. Pasicz zaprotestował—lecz dopiero po dwóch latach. Miał nawet opublikować specjalną Księgę Niebieską — która atoli nigdy się nie ukazała.

Podczas całej wojny, bez względu na wahania się jej losów był Pasicz niezłomnym i zdeklarowanym stronnikiem Ententy. Gdy zaś z gruzów monarchji Habsburgów podniosło skrwawione czoło nowe państwo spojone z trzech słowiańskich szczepów bratnich, Pasicz zabrał się z wrodzoną mu energją i zmysłem politycznym, te trzy odłamy Jugosławji—cementować. Że się nietylko nie rozpadły lecz są już dziś daleko w spoistości państwowej posunięte, zawdzięczać należy przedewszystkiem *centralistycznym* dążeniom i wysiłkom Pasicza, męża zaufania — i Serbów i Chorwatów i Słoweńców. On, tylko on mógł we względnie nawet krótkim czasie doprowadzić do skutku porozumienie serbo-chorwackie; jego, tylko jego ogromny autorytet osobisty mógł osiągnąć taki rezultat.

Gdy porozumienie, o którem mowa, stanęło, stanął u steru rządów Radicz, faktycznie pokonawszy Pasicza, na co się złożyło wiele okoliczności—ubocznych. Rychło jednak nieobliczalny Radicz stał się «niemożliwym», a po efemerydzie gabinetu Uzunowicza oczy olbrzymiej większości obywateli zwróciły się — raz jeszcze ku Pasiczowi, ku ośmdziesięcioletniemu zbawcy ojczyzny i twórcy jej odrodzenia i chwały. I — po raz pierwszy Pasicz nie stanął na apel Ojczyzny. Jak stuletni dąb zdruzgotany piorunem, legł—na wolnej panserbskiej ziemi, na nieśmiertelne wawrzyny tych, co życie swoje Ojczyźnie dali.

Cały Belgrad odprowadził do mogiły zwłoki wielkiego Nikoły Pasicza. Wieziono je na armatniej lawecie zaprzężonej w trzy konie białe i trzy czarne ze stajen królewskich. Przodem konduktu szedł patrjarcha Dymitr w asyście sześciu metropolitów i trzydziestu kapłanów. W katedrze lud płakał; wśród tłumu na ulicach słychać było raz po raz szlochania. Niesiono trzysta dwanaście wieńców a trzy jeszcze pełne ich wozy jechały za konduktem. Król wespół z księciem Piotrem Karageorgiewiczem szedł pieszo za trumną, a wieniec monarszy był ze złota i srebra. Szli wszyscy członkowie rządu, którzy trumnę z katedry wynieśli, szły wszystkie stronnictwa, szli wszyscy działacze i politycy, tylko jednego, jedynego na pogrzebie nie było: Stiepana Radicza. Szli za trumną Pasicza, niezłomnego Rosji przyjaciela, całym tłumem rosyjscy w Serbji emigranci; szło w paradnych uniformach dwóch generałów b. armji Wrangla a jeden z najpotężniejszych wieńców miał na wstęgach napis: „Największemu ze Słowian".

Przodem przed konduktem żołnierz gwardji niósł—obyczajem staroserbskim—misę z pogrzebową polewką zwaną *zito*, gęsto zaprawioną zbożem gotowanem, orzechami, miodem i cukrem. U otwartej mogiły żałobni pogrzebu uczestnicy biorą owego *zita* do ust odrobinę—jak odwieczny obyczaj serbski każe.

Raz po raz zatrzymywał się kondukt po drodze. Wygłaszano mowy. Przed gmachem siedziby rady ministrów, okrytym kirami, z pozasłanianemi na znak żałoby oknami (w pałacu królewskim też były wszystkie okna zasłonięte), jął przemawiać prezydent skupczyny Marko Trifkowicz i nie mógł ze wzruszenia dokończyć, bliski omdlenia.

Nazajutrz po złożeniu do grobu serbskiego Cavoura i Bismarcka w jednej osobie, napisała we wstępnym artykule «Neue Freie Presse»: *„Ein Jugoslavien ohne Paschitsch ist ein neuer Begriff"*. Jugosławja bez Pasicza, to coś całkiem nowego...

Jacz

Sejm i Rząd.

Szczegóły rokowań o pożyczkę polską w Ameryce.

Prasa żydowska dowiaduje się z kół zbliżonych do poselstwa amerykańskiego w Warszawie, że uzyskanie przez Polskę pożyczki w Ameryce posiada obecnie duże szanse, gdyż rząd obecny cieszy się zaufaniem amerykańskich kół finansowych. W dużej mierze do wytworzenia się lepszego nastroju dla Polski w Ameryce przyczynił się raport, który złożył po powrocie z Polski prof. Kemmerer. Pożyczka ma być udzielona na podstawie wydzierżawienia jednego z monopolów państwowych. Rząd amerykański, jak słychać nie pozwoli kapitałowi amerykańskiemu objąć monopolu spirytusowego w Polsce, a to z powodu obowiązującej w Ameryce ustawy prohibicyjnej. Natomiast aktualna jest sprawa z wydzierżawieniem monopolu tytoniowego. Pożyczka wynosić ma 100 miljonów dolarów. Warunki pożyczki są trzymane narazie w tajemnicy.

Według informacji z kół rządowych rząd polski prowadzi doniosłe rokowania z szeregiem poważnych instytucji bankowych w Stanach Zjednoczonych o udzielenie Polsce dużej pożyczki.

Pierwszy etap rokowań dał pomyślne wyniki. Z narad z delegatami banków amerykańskich wynika, że interesują się oni żywo postępem w dziedzinie sanacji gospodarczo ekonomicznej. Amerykanie wyrazili się ze szczególnem uznaniem o planach pracy ministrów w resortach gospodarczych. Projektowana pożyczka ma obejmować pożyczkę dla państwa, oraz szereg pożyczek dla instytucji komunalnych i przedsiębiorców prywatnych. Pożyczka dla rządu będzie całkowicie przeznaczona na cele inwestycyjne. Rząd opracowuje już szczegółowy plan inwestycji, który będzie zrealizowany gdy nadejdą środki z Ameryki. Obecnie rokowania weszły w drugie stadjum, omawiane są szczegóły, jak ogólna suma pożyczki, stopa procentowa, gwarancja pożyczki i amortyzacja. Już teraz można przewidzieć, że pożyczka będzie udzielona państwu na dogodnych warunkach. Rokowania będą zakończone w ciągu 7—8 tygodni

Dyskusja nad budżetem.

WARSZAWA 16 XII PAT. Sejmowa komisja budżetowa prowadziła dziś przed południem w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na posiedzenie przybył wice-minister gen. Konarzewski w otoczeniu całego szeregu wyższych oficerów. Przemawiali pos. Wasyńczuk (Ukrain.), Kwiatkowski (Ch.D.), Kirszbaum (Koło Żyd.) oraz Poniatowski (Wyzw.) poczem na zarzuty wysunięte w toku dyskusji w półtoragodzinnem przemówieniu odpowiadał gen. Konarzewski, referent pos. Kościałkowski oraz podpułkownik Śnieżyński. Na tem dyskusję ogólną zakończono. Na popołudniowem posiedzeniu komisja przystąpi do dyskusji szczegółowej.

Prezydent Mościcki protektorem Harcerstwa.

WARSZAWA. 16 XII, Pat. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad związkiem harcerstwa polskiego.

ECHA KRAJOWE

List z Grodna.

14 grudnia.

Od 5 przeszło lat na wyższych stanowiskach w Grodnie nie zachodziły żadne większe zmiany. Pomiędzy społeczeństwem a pojedyńczymi urzędnikami powstała szczera nić sympatji i jak na stosunki prowincjonalnego miasta pewna zażyłość.

W tem, jak grom z jasnego nieba, nadeszła wiadomość, że długoletni i prawie jedyny dotychczas Starosta grodzieński p. Kazimierz Rogalewicz zostaje przeniesiony do Województwa Białostockiego na stanowisko Naczelnika Wydziału Samorządowego.

P. Rogalewicz, jak to już niejednokrotnie na tem miejscu zaznaczaliśmy, cieszył się szczególnem zaufaniem wszystkich warstw ludności powiatu.

Rada Miejska wydelegowała wysłanników do Warszawy z prośbą o pozostawienie p. Rogalewicza na miejscu. Na czele delegacji pojechał sam p. Prezydent Stępniowski.

Do Grodna przybył nowy Starosta inż. Fr. Bieńkiewicz, dotychczasowy Starosta w Kolnie.

P. Bieńkiewicz w Kolnie przyjmował czynny udział w życiu społecznem, a jako administrator wybił sie na pierwsze miejsce, łagodząc zatarg miejscowej ludności z władzami, wynikły na tle ściągania podatków w zeszłych latach.

P. Rogalewicz żegnał powiat z przedstawicielami miasta w dniu 12 grudnia r. b. na Zamku uroczystym bankietem.

Przesilenie jednak w Starostwie sięgnęło głębiej.

Przeniesiony został do Augustowa zastępca starosty p. Tchórzewski. Zwolniony został ze służby znany działacz w L. O. P. P.—ie p. Romuald Zarzycki, referent karno-administracyjny, który jednak ma otrzymać wyższe stanowisko w innym powiecie.

*

W ostatnią sobotę odbyła się uroczystość skromna i cicha poświęcenia gmachu gimnazjalnego Polskiej Macierzy Szkolnej. Aktu poświęcenia dokonał ks. sen. L. Żebrowski, który też wygłosił dłuższe, podniosłe przemówienie.

W uroczystości przyjęli udział dowódca O. K. III. gen. Dierżanowski, prezydent Stępniewski i przedstawiciele Kuratorjum Białostockiego oraz miejscowych zakładów naukowych.

Gimnazjum Męskie P. M. Szk. coraz więcej się rozwija, a posiadając własny gmach w b. dogodnem miejscu, bo całe w ogrodach, ma wszelkie widoki dalszego rozwoju w przyszłości.

Gmach szkolny Macierz kupiła od p. Kamińskiej, która na b. wygodnych warunkach odstąpiła swoją własność, wykazując zupełne zrozumienie ważności swego kroku.

Gimnazjum posiada prawo publiczności w zakresie 7 klas. Na czele tej placówki stoi dyrektor Romuald Puljan, który z niezwykłą energją placówkę prowadzi i otrzymuje realne sukcesy.

*

Naczelnik miejscowego urzędu pocztowego p. Piekarski został zawieszony w czynnościach. Na ten temat stosunków, panujących w urzędzie Grodzieńskim, miejscowa prasa zabierała kilkanaście razy głos, a nadużycia w dalszym ciągu były notowane. Zawieszenie wywołało w Grodnie przykre wrażenie, gdyż p. Piekarski współpracował w kilku instytucjach społecznych i cieszył się dotąd dobrą opinją.

*

Magistrat m. Grodna uruchomił bezpłatne kuchnie dla bezrobotnych. Jedna z kuchni jest urządzona przy Polskiem Towarzystwie Dobroczynności, druga przy Gminie żydowskiej. Dotąd Magistrat zarejestrował do 600 rodzin bezrobotnych. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy nadesłał do Magistratu listę bezrobotnych, wynoszącą 500 rodzin.

Na uruchomienie kuchni miasto wyasygnowało w Grodnie 14,000 zł., z czego T-wo Dobroczynności i Gmina żydowska otrzyma w równej części po połowie. Czy podział ten nie jest krzywdzący ludność chrześcijańską dobitnie wskazuje statystyka, która stwierdza, że bezrobotni chrześcijanie przewyższają żydów. *N.*

Drugi dzień zjazdu starostów.

Wczorajsze obrady zjazdu starostów prowadzone były również pod przewodnictwem p. Wojewody Raczkiewicza i z udziałem Głównego Inspektora Administracji p. Twardo.

Podczas obrad omówiono sprawy karno - administracyjne, przyczem p. Wojewoda udzielił wskazówek objektywnego i właściwego stosowania odpowiednich rygorów, przewidzianych prawem.

W dalszym ciągu obrad rozważone zostały szczegółowo sprawy wyznaniowe.

Z pośród spraw samorządowych objętych porządkiem dziennym obrad omówiono z udziałem Prezesa Izby Skarbowej i Kuratora okręgu szkolnego sprawy finansów i szkolnictwa.

Na obradach popołudniowych rozpatrzono szczegółowo sprawy organizacyjne, jak projekty reorganizacji administracji pierwszej instancji i metody pracy administracyjnej, następnie sprawy rolnictwa. (t).

*

— **Sprostowanie.** Na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r., proszę o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Słowo" sprostowania treści następującej:

Notatka prasowa p. t.: „Obrady starostów. Pierwszy dzień zjazdu", umieszczona w numerze 291 z dnia 15.XII.1926 r. czasopisma „Słowo", a dotycząca przebiegu obrad z pierwszego dnia Zjazdu Starostów Województwa Wileńskiego, podaje informacje nie pochodzące ze źródła urzędowego, naogół nieścisłe, zaś w ustępach, dotyczących treści wygłoszonego na zjeździe referatu o przysposobieniu wojskowem, zawiera informacje zupełnie niezgodne z prawdą. Stwierdza się niniejszem, iż mówiąc o młodzieży, garnącej się do szeregów przysposobienia wojskowego, referent podkreślił wysoką wartość ideową tejże, zaznaczając, iż akcja przysposobienia wojskowego obejmuje stopniowo wciąż szersze koła tej młodzieży. Ponadto referent stwierdził, iż w zakresie prowadzonej akcji przysposobienia wojskowego współpraca czynników wojskowych i administracji ogólnej ułożyła się w sposób jaknajpełniejszy i najbardziej harmonijny.

Za wojewodę *O. Malinowski*

Tajemnica gen. Monkiewicza.

Pogłoski o aferze w sztabie W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Jeden z ostatnich numerów rosyjskiego pisma „Rul" przyniósł sensacyjną wiadomość o tajemniczem zniknięciu gen. Monkiewicza, męża zaufania w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i jednego z najwybitniejszych oficerów rosyjskiego sztabu generalnego. Przed niedawnym czasem w Paryżu utrzymywała się pogłoska, jakoby znalezione zostało ciało gen. Monkiewicza, który rzekomo popełnił samobójstwo. Jednakowoż pogłoski tej nie można było dotychczas sprawdzić, faktem jest tylko, że gen. Monkiewicz, od szeregu lat mieszkający w Paryżu, pewnego dnia znikł bez śladu.

Gen. Monkiewicz był przed wojną szefem rosyjskiego wywiadu wojskowego, będąc w charakterze tym bezpośrednim zwierzchnikiem wszystkich rosyjskich agentów wojskowych zagranicą. Po rewolucji gen. Monkiewicz emigrował do Paryża, gdzie nawiązał kontakt z gen. K. jednym z wybitnych członków nielegalnej organizacji w armji bolszewickiej w Rosji.

Po tajemniczem zniknięciu gen. Monkiewicza mówiono o tem, jakoby popełnić miał on samobójstwo w związku ze zdefraudowaniem przezeń pieniędzy państwowych. Podejrzaną jest jednak ta okoliczność, że wkrótce po ukazaniu się pierwszych wiadomości o zniknięciu Monkiewicza, pisma nagle przestały na ten temat pisać. Pozatem stwierdzić należy, że pogłoska o rzekomem samobójstwie opiera się jedynie na liście gen. Monkiewicza do gen. K., w którym Monkiewicz donosi, że „odchodzi" i prosi, by „go nie szukano".

W związku z tajemniczą tą historją „Rul" berliński przynosi artykuł anonimowego autora, który pisze, że niedawno spotkał się w jednem z miast europejskich z pewną osobistością, zbliżoną do sztabu generalnego armji czerwonej, od której dowiedział się szeregu bardzo ciekawych szczegółów, dotyczących afery Monkiewicza:

„Państwo, z którem Monkiewicz był związany, leży na wschód od Niemiec. Proszę sobie uprzytomnić dwa fakty: po pierwsze Monkiewicz utrzymywał kontakt z organizacjami kontrrewolucyjnemi działającemi nielegalnie w Rosji, po drugie zaś w przeciągu ostatnich dwuch lat bolszewicy wykrywali każdą nielegalną organizację kontrrewolucyjną, jak tylko ta ostatnia nawiązywała kontakt z paryską białą centralą. G.P.U. bardzo często konfiskowało listy nielegalnych organizacyj do centrali paryskiej, w których wskazywano na to, że w Paryżu istnieć musi szpieg, działający na rzecz rządu sowieckiego, a na szkodę organizacji kontrrewolucyjnych.

W swoim czasie wielką sensację wywołała wiadomość o zagadkowym zgonie porucznika floty rosyjskiej, Starka, jednego z najodważniejszych i dla bolszewików najniebezpieczniejszych agentów kontrrewolucyjnych. Starkowi udawało się od czasu do czasu jeździć do Rosji, gdzie zbierał doniosły bardzo materjał. Władze sowieckie domyślały się o istnieniu Starka, nie mogły jednak przez dłuższy czas wpaść na jego trop. Dopiero, kiedy Stark nawiązał kontakt z centralą paryską, widocznie został zdradzony, gdyż już po kilku tygodniach został w tajemniczy sposób zamordowany w Leningradzie.

„Nie wiem, co właściwie stało się z Monkiewiczem,—mówi osoba zbliżona do czerwonego sztabu generalnego, bardzo jest możliwe, że spotkam go w Moskwie, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że istotnie Monkiewicz już nie żyje. Czy odebrał sobie życie, czy też padł od kuli kontrrewolucjonistów, czy wreszcie zabity został przez czerwonych, tego wszystkiego narazie nie wiem. W każdym bądź razie stwierdzić należy, że ręka Moskwy sięga bardzo daleko".

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych.

WARSZAWA, 15. XII. Pat. We środę po południu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na posiedzenie przybył Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych Marszałek Polski Piłsudski w towarzystwie szefa gabinetu M. S. Wojsk. p. pułkownika Becka.

Referat w sprawie budżetu M. S. Wojsk. wygłosił pos. Kościałkowski. Na wstępie referent podniósł, że preliminarz budżetowy na 1927/28 rok wynosi ogółem cyfrę 703 miljony. Porównywując go z budżetem lat ubiegłych należy stwierdzić, że ze względu na spadek wartości złotego oraz wzrost cen budżetu ten jest mniejszy od budżetu z roku 1925. Przeliczając tylko 1/4 część budżetu na rok 1925 według kursu dolara należy dojść do wniosku, że na rok 1927/28 winien wynosić 858 milj. złotych.

Po szczegółowem omówieniu różnych działów budżetu, referent przedstawił cały szereg konkluzyj między innemi domagał się zapoczątkowania przez Sztab Generalny prac nad znowelizowaniem ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w kierunku zróżniczkowania czasu trwania jej w zależności od rodzaju broni i służby, a w dziedzinie przemysłu wojennego wydatnego zasilenia kredytu. Ponieważ przemysł wojenny nie może w całości rozliczać na pokojowe zapotrzebowanie wojska należy przystosować go do produkcji pokrewnej dla celów użytku cywilnego, względnie umożliwić mu eksport zagraniczny.

Po czterogodzinnym referacie pos. Kościałkowskiego przewodniczący pos. Rymar zarządził godzinę przerwy. O godz. 9 m. 30 komisja wznowiła swe obrady w obecności Marszałka Piłsudskiego.

W dyskusji ogólnej zabierali głos posłowie: Michalski (Chn), Lieberman (PPS), Polakiewicz (Str. Chł.) i Czetwertyński (ZLN).

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego

Następnie wygłosił przemówienie prezes Rady Ministrów i minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski który oświadczył co następuje:

Poruszono tu sprawę stosunku do kontroli wojskowej. Nie pisałem ustawy o tej kontroli, zresztą cała kontrola tyczy się 1925 roku, co mnie obchodzi inaczej niż panów. Mnie w kontroli za rok 1925 obchodziła tylko kwestja dlaczego ja mam być obciążony deficytem 65 miljonów złotych, co stanowi poważną ujmę całej gospodarce wojskowej. Mam dwie rzeczy główne do poruszenia: jedną jest budżet wojskowy i sposób wydatkowania miesięcznego w porównaniu z budżetem wyznaczonym na rok, a nawet na 5 lat, jak niektórzy panowie twierdzili.

Okazuje się zawsze taka sprzeczność, że wydatki miesięczne porówna się z jakimkolwiek planem rocznym—a cóż dopiero pięcioletnim — że wydaje mi się poprostu fikcją trzymanie się jakiegokolwiek planu. Nieraz w dyskusjach zwracałem uwagę na to, że należałoby dojść chociaż do kwartalnego obliczenia, a zbyć biedy związane z wydatkami miesięcznemi. Jeżeli na innych resortach nie odbija się to tak silnie jak na wojskowym, to jest wynikiem tej prawdy niezbitej, że w innych resortach przeważa tylko troska o gażę, gdy wojsko ma bardzo skomplikowaną gospodarkę, związaną z wyżywieniem, ubraniem i szkoleniem ludzi. Gospodarka cierpi bardzo gdy musi się liczyć tylko z wydatkami miesięcznemi.

Dzięki poprawieniu się ogólnej sytuacji finansowej wojsko teraz mniej cierpi. Jak referent podniósł przy teraźniejszej gospodarce znacznie mniejsza ilość pieniędzy zostaje dla skarbu z tytułu niewydania. Dzieje się to dlatego, że wydałem rozkaz wydawać wszystko, choćby ze złości, żeby nie wydawać skarbowi z powrotem, a po drugie dlatego, że jak powiedziałem, ogólna sytuacja finansowa się poprawiła i można liczyć chyba napewno, że miesięczny wydatek będzie przynajmniej taki sam jak poprzedniego miesiąca.

(Godz. 12 min. 30 w nocy Marszałek przemawia w dalszym ciągu).

Przesilenie na Łotwie.

RVGA, 15,XII. Pat. Prezydent Republiki powierzył przywódcy socjalistów-maksymalistów Skujenieksowi misję stworzenia nowego gabinetu z tem, że Skujenieks zdołałby uzyskać większość w parlamencie.

Amunicja niemiecka dla Sowietów.

Jak nam donoszą z Kowna, w ostatnich dniach przetransportowano z Niemiec przez Litwę i Łotwę 12 wagonów amunicji do Rosji Sowieckiej.

Jest to już nie pierwszy transport amunicji fabrykowanej w Niemczech dla Rosji Sowieckiej.

Z SĄDÓW.

Sprawa „Unzer Gedank".

W dniu 29 bm. rozpoznawana będzie przez Sąd okręgowy sprawa redakcji pisma żargonowego «Unzer Gedank», które swego czasu omawiając sprawę wyroku wydanego w sprawie 23 komunistów użył wyrażenia równoznacznego z polskiem wyrażeniem warjat. Pan Komisarz rządu zarządził konfiskatę wapomnianego czasopisma, a urząd prokuratorski pociągnął odpowiedzialnego redaktora do odpowiedzialności za obrazę wymiaru sprawiedliwości.

Obrona opiera swoje twierdzenie na tem, że w języku żydowskim litery «n» i «g» są bardzo podobne i przy korekcie różnica ta mogła być przeoczona co oczywiście paczyłoby całkowicie treść wzmianki.

Znów komuniści przed sądem.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem v. prezesa Bochwica rozpoznawał sprawę dwunastu organizatorów «Partji Komunistycznej Białorusi Zachodniej».

Oskarżeni nie przyjęli wyroku sądu okręgowego skazującego ich na cztery lata domu poprawy i apelowali. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, uniewinniając całkowicie H. Mańkowskiego i B. Jaroszewicza.

Zaznaczyć należy, że współoskarżeni w w tej sprawie (z art. 102 K. K.). Jan i Rafał Sierżantowie oraz Al. Samszyt uprzednio skazani zostali przez sąd doraźny na karę śmierci i dopiero Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski darował im życie, zamieniając karę śmierci na dożywotne ciężkie więzienie.

Organizacja ta zlikwidowana została przez policję 25 września r. ub. w okolicy Nieświeża.

RADJOSŁUCHACZE!

Pamiętajcie, że lamki PHILIPS MINIWATT wykonane są według najnowszych wymagań radjotechniki i że odznaczają się minimalnem zużyciem prądu i niedoścignioną trwałością.

Żądajcie prospektów PHILIPSA od Waszego dostawcy lamp radjowych!

W prospektach PHILIPSA znajdziecie wskazówki, jak wybrać najbardziej odpowiednie lamki dla Waszego aparatu.

WIRÓWKI
do odtłuszczania mleka
„Alfa-Laval"
ORYGINALNE SZWEDZKIE
nie mają sobie równych, cieszą sławą.

Na ostatniej tegorocznej wystawie w Częstochowie nagrodzone złotym medalem.

Najdogodniejsze warunki kupna: (10-cio sięczne raty) 30-letnia gwarancja używalności.

Kompletne urządzenie mleczarń ręcznych i parowych.

WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY
w Wilnie, ul. Zawalna Nr 9.
Oddziały: w Głębokiem, Dziśnie, Smorgoniach i Gródku Wil.

Teatr Miniatur
„KAKADU"
ul. Dąbrowskiego 5.
Inauguracyjne otwarcie
Teatru Rewji
w sobotę 18 grudnia b. r.
Bliższe szczegóły w afiszach.

DUCH VERHAERENA.

«Kwiecie zdrowia! Świeża a gorąca! Wiotka a silna! Miękka a spoista!
Pójdź o ty, która masz krok dwumetrowy i cztery litry życiowej bujności!»

Z wiersza H. de Motherlant'a na cześć dziecięcia zwycięskiego w biegu na tysiąc metrów.

Ostatni, rozegrany w sali Śniadeckich, turniej poetycki nasz—arcydzielnym niebył, o nie, lecz symptomatycznym. Jedyna żywsza nuta zadźwięczała w wierszu Wiszniewskiego rzucającym, nawet wcale bunczucznie, *à rivederci!*—romantyzmowi i romantykom.

Precz z romantyzmem! My młodzi żyjemy i chcemy żyć pod *nowym* znakiem. *Credo nasze w prawdzie miast.* My ludzie mocni. Naszym ideałem jest człowiek zdrowy, silny, twardy—„jak beton". Człowiek czynu. Po żadne my gwiazdy nie sięgamy do nieba. „Z kominów fabrycznych, w zimne nieba sami ciskamy ognia snopy". My tam nie obróceni wciąż twarzą ku Przeszłości. My tam zachwycać się nią nie mamy—czasu. I ochoty. Nasz zachwyt budzi: Teraźniejszość. My w nią zapatrzeni. My ją w siebie wchłaniamy i ją mocarnie tworzymy!

Z paszcz metalowych krwawą lawą
Płynie płonąca, harda stal,
Elektrycznością niebieskawą.
W noc przyćmiewamy gwiezdną dal.
I blednie urok waszych Goplan
I wszystkich Skierk tęczowy mig,
Gdy dwupłatowy aeroplan
W niebie furkotem zagra śmig!
A znacie dreszcz, gdy automobil
Wsuwa się czarny w ulic cieśń?
Czyście odczuli wtedy w sobie
Motoru pulsującą pieśń?

Prawda? Jakie to piękne! Jakie to imponujące! O! My upojeni teraźniejszością. My Teraźniejszości poeci, piewcy, czciciele.

*

I trzebaż, że tak zadźwięczała wileńska poetycka niwa akurat w dziesiątą rocznicę tragicznej śmierci poety, którego duch, jakby zda się stał ze skrzyżowanemi na piersiach rękami na estradzie w sali Śniadeckich w momencie kiedy wiersz Wiszniewskiego czytano... Jakby patronując mu.

Ot aż gdzie i kiedy wzeszło ziarno posiewu Verhaerena!

Francuski ten Belg, ileż to temu lat, piórem jak kamertonem uderzył w arkusz papieru, hen, gdzieś tam, między Brukselą a Ostendą — i aż dotąd dzwięczy od tego uderzenia poetycka niwa. A w mickiewiczowskiem ongi Wilnie drgnęła teraz dopiero.

Verhaeren! Tam, w małej Belgji co jest nieprzymierzając jakby jakąś skoncentrowaną Europą, jakimś Europy ekstraktem, z walk pełnej radości życia Flandrji z mroczną, ascetyczną Hiszpanją wyszła rasa na schwał. Tam obok kipiącej Brukselli muzealne Brugges... Tam wspaniała kultura rolna i niezrównane zbiorniki dzieł sztuki, radykalny socjalizm i katolicyzm wojujący, zdrowie, krzepkość fizyczna, płodność, tężyzna, gorący temperament, skłonny do orgij zmysłowych i do zapamiętałych libacyj. Kultura zalewa małą Belgję ze wszystkich stron. W ten zakątek Europy ileż to się zbiega „europejskich" szlaków! Takiej rasy, takiego kraju produktem był Verhaeren — europejczyk w każdym calu, współcześnie: rdzenny flandryjski krajowiec i kosmopolita w najszlachetniejszem rozumieniu. Uniwersalizmu kwiat przyrosły krzepko do rodzinnej gleby.

Tragicznie życia dokonał Verhaeren. Zmiażdżył go pociąg na dworcu w Rouen, podczas wojny, w grudniu 1916 go.

Wieśniakiem był. Urodził się w 1855 r. w zamożnem środowisku ziemiańskiem. Znał rodzinny swój kraj, Flandrję, na wylot. Uczęszczając do uniwersytetu w Louvain hulał aż miło. Zostawszy adwokatem w Brukselli i wszedłszy tam w koła literacko-artystyczne folgował, co się zowie, bujnej, flamandzkiej naturze. Wydał pierwszy tom poezyj licząc już trzydzieście kilka lat życia. Długie odbywał podróże. Nigdy nie gonił za rozgłosem. Dojrzewał jako myśliciel i poeta powoli; powoli doszedł do sławy. Przebył ciężką chorobę nerwową, która wywołała zwrot w całej jego twórczości poetyckiej. Ustatkował się; ożenił. Był wzorowym mężem. Przebywał latem w niedużej własnej posiadłości wiejskiej we Flandrji, w tak zapadłym kącie, że nawet kolej nie dotyka owego Cailou-qui-bique; zaś zimę spędzał w Paryżu, właściwie pod Paryżem, gdyż w St. Cloud, wiodąc żywot cichy, mało towarzyski.

Oto i wszystkie „dane biograficzne" do zapamiętania. Żywot Verhaerena w niczem nie podobny do efektownej ziemskiej wędrówki — np. Byrona.

Verhaeren jest lirykiem. W tem rozumieniu, że wszystko, świat cały, lirycznie odczuwa. Ten nastrój ducha zowie J. Schlaf *ein lirisches Weltgefühl.* Wszelako, obyczajem przyjętym, nie szukać w liryzmie Verhaerena ani sentymentu, ani żadnego romantyzmu. W pierwszym zbiorze poezji, dającym obraz Flandrji współczesnej, jest Verhaeren zdeklarowanym realistą, omijającym skrzętnie wszystko, co Flandrja ma sielankowego, miłego, marzycielskiego. Pociąga go Flandrja taka, jaką odtwarzali na obrazach swoich Rubens, Jordaens, Breughel, to jest Flandrja jarmarczna, obżerająca się uciechą życia, brutalna, rozpasana jak bohaterowie Rabelais'go z nadmiaru sił żywotnych i tężyzny. Płyną po kartach zbioru *„Les Flamandes" — „les fureurs d'estomac, du ventre et de la debauche".* Dopełnia obraz Flandrji inny zbiór poezji, zatytułowany *„Les moines"* (mnisi), odsłaniający nam zakątki kraju, gdzie schroniły się i trwają odgłosy — średniowiecza. Verhaeren opiewa heroiczne symbole wielkiej przeszłości, opisuje... mohikanów doby romantycznej; poezję nadmiaru życia dopełnia poezją skupienia i ascetyzmu.

Potem następuje w życiu i twórczości poety gwałtowny i głęboki przełom. Bodaj-że wywołał ów przełom: silny atak neurastenji. Obmierzł poecie świat, ogarnęły go: melancholja, apatja, pesymizm. Wszystko runęło: wiara, altruizm, sposób pojmowania i odczuwania ojczyzny, świata, życia. Dusza poety stała się wielką pustynią, zasianą ruinami. Doszedł Verhaeren do tego stanu, z którego dwa są tylko wyjścia: albo samobójstwo, albo — odrodzenie się.

Na szczęście ostry kryzys minął i wyszedł z niego Verhaeren — odrodzony. Wrócił do świata w tym sensie, że jakby roztopił się, rozpłynął we wszechświecie. Ogromna dla świata nienawiść przerodziła się w wielkie ukochanie świata.

Miltiplie et livre toi! Defais
Ton être en des millions d'êtres...

Jakbyśmy słyszeli warjant Mickiewiczowskiego: „Jestem miljon, bo za miljony cierpię..." Verhaeren nie zabierał się cierpieć za miljony i znosić katusze, ale wespół z miljonami, wespół z całym światem: czuć. Ogarnęło go i zachwyciło: piękno wszechświata. Odkrył: piękno nowe promieniujące z rzeczy nowych.

Albowiem — zważmy dobrze! — Piękno nie jest pojęciem stałem, niezmiennem. Piękno podlega ewolucji, jak wszystko na świecie, jak wszystkie nasze pojęcia. Dawniej zwracaliśmy uwagę tylko na kształty zewnętrzne. Dziś zachwyca nas piękno: *wewnętrznej treści* rzeczy. Lokomotywa jest dla nas piękną, bo łączy się z nią pojęcie o potędze ludzkiej, co puściła w ruch koleje. Linje telegrafu, telefony, warsztaty, kominy fabryczne, wieża Eiffla, dieadnouty, bulwary paryskie mają piękno — w sobie samych. Nie linje ich piękne, ale Pięknem promienieje ich treść wewnętrzna. Piękny jest wszechświat teraźniejszy—w istocie swojej!

I Verhaeren, przeniknąwszy piękno wewnętrzne, duchowe, symboliczne obecnego świata, całej otaczającej nas teraźniejszości, stał się poetą (nie wznośmy rąk ku niebu desperackim gestem!) stał się poetą: wieku maszyn; poetą miast ogromnych, bajecznych, wysysających, jak wampiry krew tęgą wsi; poetą fabryk, tworzących bezmiar rzeczy, z których się kolejno wytwarza innych rzeczy bezmiar; poetą epoki naszej kipiącej olbrzymim ruchem przemysłowym i obracającej krociami; poetą ery demokratycznej, poetą socjalizmu, poetą rasy europejskiej, poetą teraźniejszości.

Cała jego poezja, to jeden patetyczny hymn wyśpiewany na cześć i chwałę czasów, które przeżywamy, światu, który nas otacza.

*

Jest tedy Verhaeren wszędzie, gdzie tętni najpotężniej życie współczesne. Nieznosi sennej, cichej, słodkiej, rozmarzonej Florencji; uwielbia Londyn, zachwyca się kipiącym Hamburgiem, upaja się bajecznem życiem wszechstronnem Paryża. Śpiewa pieśny na cześć olbrzymiej energji, buchającej z odmętu wielkich miast; krzyż kreśli nad wyludniającą się wsią, wyssaną przez miasta. Porusza go do głębi walka socjalna między wsią a miastami, widzi w tej walce symbol nieśmiertelnej walki: zachowawczości (wieś) z postępem (miasto). Miejskiem życiem — woła— powinniśmy żyć! Powrót do natury niemożliwy już dla nas. Żyć powinniśmy i musimy, jak ludzie nowocześni, ludzie teraźniejszości!

Uwielbia też Verhaeren tłum, masy, lud... To dziś w krajach czynnik najpotężniejszy, miarodajny. Człowiek współczesny, choćby ukrył się w samotni eremity, podlegać musi prądom—tłumu. Dziś wpływ ludzi na człowieka, ogółu na jednostki stał się niemal wszechwładnym. Niema sposobu uchronić się od tego wpływu, od tego oddziaływania. Wytworzyły się nowe *rasy.* Dla całych tysiąców ludzi stał się Paryż, Berlin, Wiedeń, bal stała się nawet taka Warszawa—ojczyzną. Mamy dziś nietylko Niemców, Francuzów, Włochów

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Likwidacja banków.

Ministerjum Skarbu stoi na stanowisku, że obecna ilość banków jest bezwarunkowo nadmierną, a przez to samo tworzy organizm zbyt słaby, aby mógł prowadzić racjonalną i skuteczną akcję kredytową. Nie jest jednak rzeczą możliwą zbyt gwałtowne likwidowanie banków istniejących i prowadzących jakie takie operacje. Ministerjum Skarbu opiera się na artykule 101 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r., który brzmi:

„Banki akcyjne i komisowo-akcyjne, istniejące prawnie w dniu 31 grudnia 1924 r., winny wykazać kapitał zakładowy do końca 1925 r. w wysokości conajmniej 500.000 złotych, do końca 1926 r. 1.000.000 złotych i wreszcie do końca 1928 r. w wysokości określonej w artykule 10.

W razie, gdyby kapitał zakładowy nie osiągnął kwot odpowiednich w terminach powyżej oznaczonych — winno nastąpić niezwłocznie likwidacja banku".

Już dzisiaj może Ministerjum na podstawie posiadanych materjałów twierdzić, że z dniem 1 stycznia 1927 r. cały szereg banków będzie zmuszony przejść w stan likwidacji.

Ponieważ powyższe postanowienie powinno, zdaniem Ministerjum Skarbu, wprowadzić w dziedzinę bankowości odpowiednią sanację, przewidziany rygor likwidacji nie będzie w żadnym wypadku złagodzony.

Ponadto Ministerjum Skarbu za pośrednictwem organizującego się obecnie Komisarjatu Bankowego, czuwać będzie bardzo ściśle nad tem, aby uzupełnienie kapitału do normy, wskazanej w powołanym artykule 101 rozp. z dnia 27 grudnia 1924 r., faktycznie było uskutecznione i powiększyło rzeczywiście fundusz obrotowy instytucyj bankowych. Wobec konieczności uzdrowienia stosunków, jakiekolwiek fikcje nie będą mogły być tolerowane.

Wzrost dochodów państwowych

Według dotychczasowych zestawień wpływów z danin i monopolów państwowych w ostatnich trzech dekadach listopada, dochody państwa z tych źródeł w porównaniu z październikiem b.r. wzrosły, wynoszą bowiem około 163,400,000 zł., podczas gdy w miesiącu poprzednim wynosiły zaledwie 151,000,000.

Ustawa przeciwko lichwie.

Minister Skarbu podpisał rozporządzenie zmieniające art. 2 i 3 rozporządzenia o lichwie pieniężnej z dn. 7 września 1926 r. Artykuł 2 w nowem brzmieniu postanawia, że korzyści majątkowe osiągane przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 15 proc. w stosunku rocznym, nie licząc kosztów porto, opłat stemplowych i prowizji obrotowej, które jednak nie mogą przekraczać jedną czwartą proc. kwartalnie. Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 15 procent oraz aż do dwóch procent miesięcznie od sum udzielonych pożyczek, tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawionych, przechowanie i szacowanie. Artykuł 3 postanawia, że umowy o pożyczki, zawarte przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, w których wymówione korzyści są większe, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyści te mogą być pobierane w umówionej wysokości do najbliższego terminu ich płacenia, przyczem termin ten nie może przekraczać dnia 1 lutego 1927. Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 2 stycznia 1927.

Licytacje w Banku Ziemskim.

W dniach 29—go listopada do 13 grudnia r. b. odbyły się w Wileńskim Banku Ziemskim licytacje z drugiego półrocza 1926 r., na których zostały sprzedane następujące nieruchomości:

w Nowo-Wilejce dom z placem przy ul. 3 Maja 13 była własność Salna Mera, obecnie kupiony przez Józefa Ostrowskiego za zł. 6260.

w Nowo-Wilejce plac przy ul. 3 Maja 13a b. wł. Rożdiestwienskoj Olgi obecnie kupiony przez Józefa Ostromenckiego za zł. 1710

w Druskienikach plac przy ul. Niemeńskiej 14 b. wł. Lausten Kamilli kupiony przez Józefę Malinowską za sumę 3300 zł.

folw. Aleksandrowo Nr 8 w pow. Pińskim gm. Wiczowskiej obszaru 21,30 ha b. wł. Cilke Henryka kupiony przez Atanazego Polakowicza za sumę 1670 zł.

maj. Pomerecz w pow. Wil.-Trockim, gm. Olkienickiej obsz. 314,57 ha b. wł. Marji Niejełowej sprzedany Marjanowi Trajanowi za 2720 zł.

maj. Kwaterka, pow. Święciańskiego gm. Kiemieliskiej obsz. 152,39 ha b. wł. Jadwigi Aramowiczowej sprzedany Konstantemu Ponomarlewu za sumę 1980 zł.

maj. Kół pow. Drohiczyńskiego, gminy Osowce obsz. 158,98 ha b. wł. Antoniego Mańkowskiego obecnie kupiony przez Iwona Widackiego za 9050 zł.

maj. Rożan powiatu Łuniniecklego gminy Czuczewickiej o obszarze 7631,57 ha była własność Morducha i Benjamina Brandów sprzedany Spółce Akcyjnej «Polesie» w Warszawie (Spółka dla przemysłu. handlu leśnego i przemysłu górniczego) za sumę zł. 63.000.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Delegacja kupców żydowskich u prezesa Izby Skarbowej p. Maleckiego.** W dniu przedwczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu związku kupców żydowskich, na którem uchwalono wysłać specjalną delegację do prezesa Izby Skarbowej p. Maleckiego.

Delegacji poruczono poruszenie sprawy zmiany przez inspektorów podatkowych szeregu patentów handlowych przedsiębiorstw hurtowych z II na I kategorję.

Przybyła do p. prezesa Maleckiego delegacja prócz sprawy zmiany patentów II kategorji poruszyła tu kwestję rzekomo ostrego nadzwyczaj sposobu ściągania zaległości podatkowych, oraz sprawę kontroli inspektorów przy wykonywaniu patentów.

Pan Malecki wyjaśnił, iż w sprawie patentów, to wskazanem jedynie by było indywidualne zwracanie się osób, uważających iż przy zmianie kategorji patentów zostały pokrzywdzone, do Ministerstwa Skarbu.

Co zaś do kontroli inspektorów, przy wykupywaniu patentów, to kontrola ta ma jedynie na celu przestrzeganie, aby kupcy wykupili patenta odpowiednie.

W kwestji egzekucji oświadczył p. prezes Malecki, iż ostre ich ściąganie jest spowodowane winą samych kupców, którzy z lekceważeniem traktują nakazy płatnicze i podatki wpłacają z niezwykła opieszałością.

—(h) **Samowola sekwestratora Magistratu.** Ponieważ właściciel domu przy ul. Konarskiego Nr. 9 nie uiścił podatku od nieruchomości, sekwestrator Magistratu m. Wilna p. Rudnicki, powołując się na ustawy z dn. 11.VIII i 14 XII—1923 r., wystosował do poszczególnych lokatorów wymienionego domu wezwania, zawierające powiadomienie o nałożeniu aresztu na komorne i żądające składania takowego od tego czasu na jego ręce. Dotychczas wszystko zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Ale tu następuje pewne „ale", p. Rudnicki mianowicie wyznaczył niektórym lokatorom wysokość komornego dowolnie, przeważnie w sumie większej niż dotychczas było płacone. Tak naprzykład lokatorowi p. J. Aukształewiczowi komorne zostało ustanowione przez sekwestratora w wysokości 100 zł. miesięcznie, wówczas gdy przedtem p. A. płacił tylko 45 zł Ponadto p. sekwestrator całkowicie zbagatelizował tę okoliczność, że niektórzy lokatorowie opłacili komorne na kilka miesięcy zgóry. Nadmienić należy, że p. sekwestrator nie zapytywał poszczególnych lokatorów, ani o wysokości komornego, ani o terminie, do którego to komorne zostało przez nich opłacone.

Prosimy miarodajne władze, z polecenia których sekwestrator p. Rudnicki działa, o wgląd w powyższą sprawę i pouczenie p. sekwestratora o tem, gdzie kończą się jego uprawnienia, a zaczyna się samowola.

— (t) **Płatnik powinien być obecny na posiedzeniu Komisji Odwoławczej.** Mocą ostatniego okólnika ministerstwo skarbu zarządziło aby izby skarbowe wzywały na posiedzenia Komisji odwoławczych do spraw podatku majątkowego tych płatników, którzy prosili o to w swych odwołaniach.

— **Nowa placówka polska.** W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste poświęcenie sklepu kolonjalno-spożywczego przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 84 pod firmą „Stanisława Pawłowska".

Nowo odremontowany lokal sklepu mile wyglądającego i zaopatrzonego obficie w towar pierwszorzędnej jakości daje gwarancje, że mieszkańcy ul. Kalwaryjskiej i sąsiednich dzielnic skorzystają z okazji aby robiąc zakupy przedświąteczne zaopatrzyć się w towar pierwszorzędnej jakości.

Poświęcenia tej nowopowstałej placówki polskiej dokonał wikary parafji św. Rafała ks. Paweł Ingielewicz.

Gościnnie podejmowani goście żegnali gospodarzy z myślą, że w najbliższym czasie po przezwyciężeniu trudności organizacyjnych firma „Stanisława Pawłowska" promieniować będzie na terenie ul. Kalwaryjskiej.

— (n) **Ceny w Wilnie z dnia 15 grudnia rb.**

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 42 — 43 zł. za 100 klg., owies 35—37, jęczmień browarowy 41 — 42, na kaszę 37 — 39, otręby żytnie 28 — 29, pszenne 29—30, ziemniaki 7.50 — 8.00. Tendencja na żyto mocna, na owies utrzymana. Brak dowozu.

Mąka pszenna amerykańska 90-100 (w hurcie), 100 — 110 (w detalu) za 1 kg, krajowa 50 proc. 90 — 100, 60 proc. 75 — , żytnia 50 proc. 60 — 65, 60 proc. 55 — , razowa 40—45, kartoflana 80—90, gryczana 60—70, jęczmienna 55—60.

Chleb pytlowy 50 proc. 60—65, 60 proc. 55—60, razowy 40 — 45 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za 1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90, przecierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak 50—60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 150 — 160 gr. za 1 kg., cielęce 150—170, baranie 160—170, wieprzowe 230—250, sohab 260—270, boczek 260—270.

Tłuszcze: słonina krajowa I gat. 3.80 — 4.00, II gat. 320 — 360, szmalec wieprzowy 450—480, sadło 350—400.

Nabiał: mleko 50—55 gr. za 1 litr, śmietana 250--260, twaróg 100 — 120 za 1 kg., ser twarogowy 180 — 200, masło niesolone 700 — 780, solone 650 — 700, deserowe 800—850.

Jaja: 250—260 za 1 dziesiątek.

Warzywa: kartofle 8—10 gr. za 1 kg., cebula 60—70, marchew 12—15 gr. za 1 kg., pietruszka 8—12 (pęczek), buraki 10—15 gr. za 1 kg., brukiew 10 — 15, ogórki kwasz. 800—1000 gr. za 100 szt., groch 50—60 gr. za 1 kg., fasola 60—65 gr. za 1 kg., kapusta świeża 10—15 kwaszona 20 — 25, kalafiory 70 — 80 za sztukę, pomidory 80 — 90 za 1 kg.

Owoce: jabłka 60—120 gr. za 1 kg., gruszki 120—200, śliwki 180—220.

Cukier: kryształ 130-135 (w hur), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 175 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 340—350, śnięte 250—260 za 1 kg., szczupaki żywe 300-320, śnięte 200—220, okonie żywe 340-350, śnięte 260-270, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe 300-320, śnięte 230—240, leszcze żywe 350-360, śnięte 260—270, sielawa 250—300, wąsacze żywe 300-320, śnięte 220—250, węgorze (brak), płocie 150 — 200, drobne 50—80.

Drób: kury 350—500 gr. za sztukę, kurczęta 200—250, kaczki 500—800, bite 400—600, młode 300—350, gęsi żywe 800—1400, bite 600—1000 gr. za sztukę.

Od Redakcji **Poczynając od dnia dzisiejszego Redaktor Kurjera Gospodarczego będzie przyjmował interesantów od godziny 6 ej do 7 ej po południu.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

15 grudnia 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz	Sprz.	Kupno
Dolary	8,98	9,00	8,96
Holandja	360,85	361,75	359,95
Londyn	43.73	43,84	43.62
Nowy-York	9,—	9,02	8,98
Paryż	36,08	35,90	35,99
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcarja	174,35	174,78	173,92
Wiedeń	127,25	127.57	126,93
Włochy	40,20	40.30	40,10
Belgja	125,55	125,86	25,24
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	83.50	85 50	—
„ kolejowa	91 60	92,—	—
5 pr. pożycz. konw.	47.50	47,25	—
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
—proc. listy zast. ziemskie przedw.	38 25	38,25	38,75

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 15 grudnia 1926 r.

Złoto.

Ruble 4,77 4,75½

Listy zastawne.

Wil. B. Ziemski zł.-100—33,50 33,60

KRONIKA

CZWARTEK **16** Dziś Buzebjusza

Wsch. sł. o g. 7 m. 36
Zach. sł. o g. 3 m. 25

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 15—XII 1926 r.

Ciśnienie średnie	756
Temperatura średnia	— 1°C
Opad za dobę w mm.	4
Wiatr przeważający	Południowo-Zachodni

Uwagi: Pogodnie. Minimum za dobę — 3 0C. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

— (t) **Nabożeństwo żałobne za duszę pierwszego Prezydenta.** W dniu dzisiejszym w kinesie karaimskiej o godz. 10 rano odprawione zostaną modły za duszę pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabryela Narutowicza.

URZĘDOWA

— **Inspekcja Komisarjatu Rządu.** W dniu wczorajszym obecny w Wilnie na zjeździe starostów Inspektor Administracji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Twardo, odbył inspekcję urzędu Komisarza Rządu na m. Wilno.

Przy zwiedzaniu Komisarjatu, ze sprawami bieżącemi urzędu zapoznał p. Inspektora Twardo Komisarz Rządu p. Wimbor.

— (t) **Instrukcja Ministerstwa w sprawie prowadzenia meldunków.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ostatnio instrukcję dla urzędów gminnych względnie meldunkowych o prowadzeniu meldunków mężczyzn należących do rezerwy i pospolitego ruszenia oraz szeregowych służby czynnej przebywających na urlopach.

— (w) **Chwiejność naszych władz administracyjnych.** Jak już swego czasu podawaliśmy, władze administracyjne dwukrotnie skonfiskowały wydane przez posłów «Hromady» wyjątki z interpelacji posłów Białoruskiego Klubu Poselskiego, które po raz pierwszy wyszły w formie „Biuletynu», zaś po raz drugi dla zmylenia czujności władz pod tytułem «Informacyjne Sprawozdanie». Wyjątki interpelacji ułożone były w ten sposób, iż zawierały stek obelg pod adresem Państwa Polskiego i władz, oraz szereg bezczelnych kłamstw z mowy sejmowej pos. Taraszkiewicza. Posłowie Białoruscy jednakże nie dali za wygranę i jeszcze raz wypuścili, na razie na próbę 500 egzemplarzy biuletynu. Władze administracyjne tym razem nie zdecydowały się na konfiskatę, mimo iż ponownie wydany biuletyn zawierał tę samą treść i układ co pierwotnie. Widząc niekonsekwencję naszych władz administracyjnych i brak zdecydowania, w dniu wczorajszym wydrukowano ponownie 7.500 egzemplarzy biuletynu.

Biuletyn treścią swą przewyższający najgorsze nawet odezwy komunistyczne układane w Mińsku, zaleje wkrótce nasze wsie i miasteczka, wywołując ferment w umysłach ciemnych mas włościaństwa.

MIEJSKA.

— (o) **Posiedzenie komisyj miejskich.** Dziś, dnia 16 grudnia odbędzie się połączone posiedzenie Komisji Finansowej oraz Komisji do spraw technicznych, urządzeń miejskich i rozbudowy w sprawie opłat, pobieranych od abonentów elektrowni miejskiej w związku z wprowadzeniem prądu zmiennego.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy odbędzie się samodzielne posiedzenie Komisji Finansowej z następującym porządkiem dziennym: 1) rozpatrzenie propozycji udzielenia miastu długoterminowych pożyczek inwestycyjnych, 2) podanie pracowników miejskich w sprawie poborów, 3) sprawy, dotyczące budżetu nadzwyczajnego na pierwszy kwartał 1927 r

— (o) **Sprawa gmachu teatru na Wielkiej Pohulance.** W czasie przedwojennym powstała w Wilnie spółka na czele z p.p. Mieczysławem Bohdanowiczem, Hipolitem Korwin-Milewskim i Feliksem Zawadzkim, która to spółka zbudowała gmach teatru przy ul. W. Pohulanka.

Obecnie ta spółka zaofiarowała gminie m. Wilna przyjęcie gmachu wzmiankowanego teatru, z tym warunkiem, żeby były spłacone wszystkie długi hipoteczne i zaległości podatkowe.

Na wtorkowem posiedzeniu miejskiej Komisji Finansowej, po rozpatrzeniu warunków ofiarodawców oferta ta została przyjęta.

Jak się dowiadujemy, miasto zonie właścicielem powyższego gmachu teatralnego po zapłaceniu zaledwie 8000 zł i to w ratach długoterminowych.

KOLEJOWA.

— (t) **Ruch towarowy przez st. Zahacie.** W ostatnim tygodniu dał się zauważyć wzmożony ruch towarowy na stacji Zahacie. W tygodniu tym przewieziono przez stację Zahacie do Rosji dwieście czternaście wagonów węgla. Świadczy to wymownie, że ruch towarowy na tej linji wzmaga się z każdym niemal tygodniem.

AKADEMICKA

— **Wojewódzki Wileński Komitet V-go „Tygodnia Akademika**, podaje do publicznej wiadomości, iż w sobotę dnia 18 bm. odbędzie się licytacja fantów nierozlosowanych w czasie trwania loterji.

Licytacja odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu D. H. Br. Jabłkowscy (wejście z ul. Jagiellońskiej 4 piętro).

WOJSKOWA.

— **Wspólna wilja oficerów rezerwy.** Związek Oficerów rezerwy niniejszem podaje do wiadomości kolegów, iż w roku bieżącym urządza wspólną wilję w dniu 24 grudnia o godzinie 16-tej i zwraca się z gorącym apelem do wszystkich kolegów a wzięcie udziału.

Składka wynosi 4—5 złotych od osoby, koledzy bezrobotni składek nie wpłacają, li tylko winni zapisać się na listę. Zapisy przyjmują w Sekretarjacie Związku w godzinach urzędowych do dnia 20 grudnia.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Nowy Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie.** Na ostatniem odbytem posiedzeniu Stowarzyszenia Lekarzy Polaków w Wilnie, został obrany nowy zarząd Stowarzyszenia w osobach: prezes dr. Ludwik Czarkowski, vice-prezes Leon Klott, I sekretarz Eugenjusz Klemczyński, II sekretarz Bujwidówna, Skarbnik dr. Wacław Bądzyński, oraz gospodarz p. Henryk Wrześniowski.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 16 grudnia 1926 r. o godz. 6-ej wieczorem w Sali Śniadeckich uniwersytetu prof. d-r Kazimierz Chodynicki wygłosi odczyt p. t.: «Reformacja i reakcja katolicka».

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 groszy.

RÓŻNE.

— **Zjazd litewski w Święcianach.** W tych dniach został zakończony odbywający się w Święcianach zjazd nauczycieli litewskich szkół powszechnych tow. „Rytas" oddziału święciańskiego.

Zjazd trwał dwa dni.

Na zjeździe poruszano sprawy zawodowe nauczycielstwa litewskiego. Przewodniczył na zjeździe przybyły specjalnie z Wilna ks. Karjuksztis.

Po przyjęciu szeregu rezolucji związanych że sprawami zawodowemi nauczycielstwa, zjazd uchwalił między innemi, iż każdy nauczyciel litewski winien wypisywać czasopisma litewskie i takowe rozpowszechniać wśród ludności miejscowej, szerząc w ten sposób «uświadomienie narodowe».

Zainteresowanie zjazdem, nawet w sferach nauczycielstwa litewskiego niewielkie.

— **Nowe czasopismo litewskie.** W tych dniach władze administracyjne zostały powiadomione o mającem się ukazać nowem czasopiśmie litewskiem pod tytułem „Wilniaus Varpas" czyli „Dzwon Wilna".

Czasopismo powyższe należeć będzie do rzędu czasopism litewskich subsydjowanych przez Kowno, a mających na celu prowokację w stosunku do władz polskich i nielicznej ludności litewskiej w Wileńszczyźnie.

Redaktorką «Vilniaus Varpas» zostaje niejaka Żukowska, redaktorka obecnie wychodzącego „Vilniaus Aidas". Czasopismo ma być specjalnie przeznaczone dla młodzieży, której demoralizacją postanowili się zająć działacze litewscy w Wilnie.

— **Osobiste.** Bawi w Wilnie od paru dni b. dyrektor banku kredytowego p. Sigmund, przedstawiciel znanego Towarzystwa wydawniczego im. Ossolińskich we Lwowie. P. Sigmund przyjechał w celu nawiązania kontaktu z miejscowemi księgarniami dla zaspolnienia ich w wydawnictwa T-wa im. Ossolińskich.

— **Podziękowanie.** Sodalicja Akademiczek U. S. B. wyraża gorące podziękowanie za łaskawe wzięcie udziału w koncercie dn. 12 b, m. p. prof. Pliszka-Ranuszewiczowej, p. prof. Jodce, p. Jasieńskiej, p. Beranowej i p. Nowickiemu.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś powtórzenie czarownej historji o przygodach Percineta i Sylwety w komedji B. Rostanda

ale i... paryżaninów, wiedeńczyków, warszawiaków. Dzięki zaś znakomitym tegoczesnym środkom komunikacji wytworzyła się syntetyczna, samodzielna rasa... europejczyków.

I Verhaeren staje się piewcą—europejskości. Marzy mu się utopja o „narodzie Europy", mającym wspólną jedną etykę, estetykę wiarę... Verhaeren odkrył *duchowe* Zjednoczone Stany Europy na sporo lat przed sformułowaniem ich koncepcji państwowej przez hr. Coudenhove-Kalergis i paneuropejczykami co tego lata kongresowali w Wiedniu. O jednym czasie kiedy Walt Whitmann budował swoją apoteozę rasy amerykańskiej, a Nietzsche odkrywał nad człowieka, Verhaeren przeciwstawił *panamerykaninowi—paneuropejczyka* a nad-człowiekowi-nad jednostkę, tłum, masę społeczną.

Verhaeren to istny mikrokosmos, tętniący rytmem całego, ogromnego współczesnego życia. W poematach jego, w poezjach, jakby się słyszało gwar miejskich tłumów, huk miarowy pędzących pociągów, grę młotów fabrycznych, warczenie warsztatów, gorączkową działalność miljona czynników współczesnego, szerokiego życia.

*

W bezpośrednio przedwojennym czasie stała się poezja Verhaerena niemal czystą filozofją wieszczącą nietylko nastanie *nowej* dla ludzkości *ery* lecz formalnego Złotego Wieku. A nie nastanie na skinienie jakiegoś bóstwa. Nie! Sama ludzkość przygotowuje powoli tę nową erę i — buduje ją.

Ludzkość wyzwala się z tyranji—przypadku, trafu, losu. Ludzkość nie chce być na łasce i niełasce żadnego nawet bóstwa. Chce sama o losie swym stanowić. Każdy z nas jest w armji owej walczącej ludzkości—szeregowcem. Szeregowcem jest uczony (na cześć wiedzy i nauki ścisłej wyśpiewał Verhaeren niejeden poemat), szeregowcem jest najbezdomniejszy proletarjusz. Lepiej niewiedzmy nic—woła poeta,—niż żebyśmy mieli wierzyć w to, co nie istnieje; niech raczej świat będzie bez żadnego zgoła bóstwa, niż żeby miał czcić fałszywych bogów! Robotnik, wykonywający pracę swoją nawet mechanicznie, przygotowuje nową erę; przygotowuje kupiec; przygotowują ją wszyscy. Wszyscy dziś — rozpraszają ciemności. Admiracja Verhaerena dla „twórców nowej ery" granic nie ma.

Dola człowieka—powiada—w nim samym jest. Człowiek jest sam twórcą własnej doli lub niedoli. Idea ta wykwitła dwakroć na ziemi flamandzkiej. Znalazł ją w samotnych rozmyślaniach Maeterlinck; dobył ją z tumultu i szalonego wiru życia współczesnego Verhaeren. Człowiek będzie inkarnacją bóstwa; kochać siebie będą ludzie, jak bracia; ziemia będzie dla człowieka rajem. Oto najtreściwszy zarys „nowej ery" czyli „złotego wieku", w którego nastanie wierzył święcie Verhaeren. Wyraził to dosadnie pod przenośnią symbolicznej Ewy, co pewnego dnia zastaje bramę do raju—otwartą. Mogłaby do raju wrócić, ale wracać nie chce, ponieważ znalazła raj... w ziemskiego żywota trudzie i upojeniach!

Ludzie—woła poeta—nietylko kochajcie jedni drugich, ale zachwycajcie się jedni drugimi. *Admirez-vous les uns les autres!* Ekstaza unosi Verhaerena po za panteizm. Poeta zatraca poczucie własnego „ja". On i świat, to—jedno.

Je ne distingue plus le monde de moi-[même...

*

Jakżeśmy daleko, jakże daleko od *typu poety* wołającego: „Czucie i Wiara silniej mówią do mnie niż mędrca szkiełko i oko"!—lub odzywającego się z przekąsem o tych, co «widzą świat w proszku, w każdej gwiazd iskierce»!

I oto w najświeższej co do daty Poezji *wileńskiej*, co się cała od Przeszłości ku Przyszłości obróciła, zadzwoniły jak sygnaturka o świcie,—cichutko, urywanie, nieśmiało, w jednym jakimś wierszu dalekim od pełności wyrazu—te, akurat te struny, na których wielki poeta belgijski wygrał dawno już temu swoje hymny entuzjastycznego uwielbienia dla—współczesności, dla—teraźniejszości, dla jej oszołamiającej, fascynującej panoramy.

Jak się rzekło: duch Verhaeren'a przeszedł grudniowym wieczorem, kilka dni temu, przez estradę w sali Śniadeckich.

Może go zaś wiele osób nie spostrzegło wcale, bo raz: ktoby tam na duchy dziś zważał, gdy byle medjum tuzinami je wywołuje a powtóre—my tak nic nie pamiętamy z dnia wczorajszego, że wszystko, co dziś się dzieje, mówi i słyszy wydaje się nam tak zachwycająco nowem!

Cz. J.

W sprawie zajść koło Łukiszek.

W związku z wczorajszem zajściem wywołanem na placu Łukiskim przez pos. Wołoszyna, nie przestają krążyć po mieście najróżnorodniejsze wersje niezgodne z rzeczywistemi faktami.

I jak mimo szczegółowej informacji „Słowa" o zajściach, uporczywie opowiadano, iż w czasie tumultu policja zatrzymała posła białoruskiego Rak-Michajłowskiego, sprawdzając jego legitymację poselską.

Stwierdzić należy, iż poseł Rak-Michajłowski nie został ani aresztowany, ani zatrzymany. Wymieniony poseł znajduje się w Warszawie, dokąd wyjechał przed paru dniami. Całą akcją kierował Wołoszyn. Jednocześnie stwierdzamy ponownie, iż z pośród wybitniejszych „działaczy" został aresztowany sekretarz osobisty pos. Wołoszyna niejaki Fabjan Akińczyc. Akińczyca osadzono narazie w w więzieniu śledczem.

Reszta aresztowanych są to przeważnie przygodnie zwerbowani przez Wołoszyna krzykacze i dlatego nazwisk ich nie podajemy.

Obława nad granicą.

W okolicy Jasna oddziały K. O.P. w porozumieniu z policją przeprowadziły obławę, która miała na celu wyłapanie osób ukrywających się od czujnego oka władz bezpieczeństwa.

W rezultacie aresztowano kilka osób, które nie posiadając zezwolenia na broń przechowywały dubeltówki.

Broń została skonfiskowana.

Sprawcy kradzieży na poczcie ujęci.

Pisaliśmy swego czasu, że 29 VIII rb. w urzędzie pocztowym popełniona została kradzież 8,870 złotych.

Początkowe śledztwo doprowadziło do wyjaśnienia, że kradzież ta popełniona została z worków, w których przewożono listy wartościowe zawierające tę sumę. Złodziejem okazał się furman.

W dniu wczorajszym aresztowano w tej sprawie Jana Pierusiewskiego (Krzywe Koło 14) i jednocześnie w Warszawie przytrzymano jego wspólnika, nigdzie nie meldowanego, a przebywającego u swego brata (Al. Jerozolimskie 125) Waljota Kazimierza Obydwaj zatrzymani przyznali się do kradzieży i wskazali miejsce gdzie schowane były pieniądze.

Kto dzisiaj powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisarjatu właściciele lub rządcy domów przy ul: Rudnickiej Nr 10, Słowackiego Nr 10, Nowogródzkiej Nr 16, Piwnej Nr 6.

Do II Komisarjatu: Nowego Światu Nr 12, 16, 17, 20, 24, 25, 28, 31 i 40, Nowoświeckiej Nr 3, Prawo-Nowoświeckiego zauł. Nr 40.

Do III Komisarjatu: Ciasnej Nr 1, 3, 5, Pańskiej Nr 3, 5, 7, 9, Montwiłłow Nr od 2—12, parzyste

Do IV Komisarjatu: Werkowskiej Nr 26, 28, 30 i NN nieparzyste od 1—11.

Do V Komisarjatu: Wróblej Nr 3, 4, 5, oraz dom Adramowicza, Smoleńskiej Nr 1, 5, 10, Nowogródzkiej Nr 11, 25, 27, 33, 35, 39, 39a, Rydza-Śmigłego Nr 12, 14, 14a, 11.

Do VI Komisarjatu: Antokolskiej Nr 149b (2 domy), 149c, 159, T. Kościuszki Nr 10, 14, 16, Zarzecznej 9. (t)

«Romantyczni». Sztuka ta pozostaje na repertuarze do niedzieli włącznie. W niedzielę o godz. 4-ej po poł. ukaże się «Romantyczni» specjalnie dla młodzieży szkolnej.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro «Orbis» od 10—4.30 w dnie powszednie i od 10 — 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej po poł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej.

— **Ostatnie występy Ludwika Solskiego w Teatrze Polskim.** «Fryderyk Wielki» — A. Nowaczyńskiego z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej, codziennie bywa przyjmowany owacyjnie przez szczelnie wypełnioną widownię.

Dziś i jutro w dalszym ciągu «Fryderyk Wielki».

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o g. 4-ej pp. grany będzie zawsze mile widziany «Urwis»—Katerwy. Ceny od 15 groszy.

— **F. A. Ossendowski w Wilnie.** Niedzielny odczyt-koncert F. A. Ossendowskiego i Z. Iwanowskiej-Ossendowskiej (wiolinistki) zapowiada się świetnie. Tytuł: «Afryka Proroka i Afryka Fetyszów». Treść odczytu: Północ Afryki, gdzie panują cienie dawnych władców. — Afryka pogańska, wymierająca w płomieniu zabójczego słońca. — Ludożerstwo i kulty fetyszów. — Ludzie, zwierzęta i bogowie. — Wielka tragedja czarnych i białych przybyszów. — Odczyt ilustrowany będzie przezroczami.

W części drugiej wystąpi wybitna wiolinistka-wirtuozka Z. Iwanowska-Ossendowska, która wykona utwory: Różyckiego, Statkowskiego, Joteyki, Rogowskiego i swoje własne. Zainteresowanie ogromne.

— **«Nasza żoneczka».** Codziennie odbywają się w Teatrze Polskim pełne próby z najnowszej krotochwili Hopwooda «Nasza żoneczka», która przez szereg tygodni zapełniała widownię Teatru Letniego w Warszawie.

— **Teatr «Operetka-Wodewil». (Ludwisarska 4). Dyr. Dowmunt, Winiaszkiewicz, Kochanowski.**

Dziś (czwartek 16 b. m.) po raz ostatni «Księżniczka Ilica» z panią Wiktorją Kawecką w roli tytułowej. W piątek wznowienie melodyjnej operetki «Hrabina Marica» z p. Kawecką na czele zespołu artystów tej miary co Janina Sokołowska, Dowmuntowa, Dowmunt, Redo, Romaniszyn, Winiaszkiewicz, Duczyński, Zbierzyński, Jaxa-Szymański i inni.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań (Księgarnia «Lektor»).

W dzień przedstawienia, bilety nabywać można w kasie Teatru od g. 11 cały dzień bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Fikcyjny wywiadowca.** Dn. 14 b. m. na ul. Zawalnej nieznany osobnik, który podał się za wywiadowcę policji kryminalnej, zabrał Wacławowi Szydłowskiemu (Straszuna 11) palto damskie i koc, poczem kazał mu natychmiast stawić się do urzędu policji. Przy zbiegu ul. Zawalnej i Rudnickiej «wywiadowca» zbiegł wraz z rzeczami.

— **«Amator» telefonista.** W nocy na 15 b. m. został aresztowany bez stałego miejsca zamieszkania Aleksander Nowak, który niósł aparat telefoniczny, skradziony z kantoru Jakóba Ginsburga przy ul. Teatralnej.

— **Otrucie się denaturatem.** Dn. 15 b. m. otruł się denaturatem Alfons Januszewski (Słowiańska 20). Poszkodowanego pogotowie dostawiło do szpitala św. Jakóba.

Ze świata.

— **Echa sukcesów polskich jeźdźców w Ameryce.** Dopiero teraz nadchodzą do nas szczegóły pobytu i sukcesów kawalerzystów polskich na międzynarodowych konkursach hippicznych w N. Yorku. Zwycięstwa mjr. Toczka, rtm. Królikiewicza i por. Szoslanda, a zwłaszcza zdobycie przez nich przechodniego puharu Jockey Klubu, odbiły się głośnem echem w całej prasie amerykańskiej, a dla tamtejszej kolonji polskiej, były wielkim tryumfem i źródłem niewypowiedzianej radości.

Widomy wyraz tego nastroju Polonji amerykańskiej daje nam nowojorski Kurjer Narodowy, poświęcając zwycięstwu kawalerzystów polskich swój wstępny artykuł p. t. Nasza Jazda.

Sprawozdanie sportowe, umieszczone na naczelnem, rzecz prosta, miejscu, m. in. głosi:

— Orkiestra grała hymn narodowy polski na cześć kraju reprezentowanego przez zwycięzców, kiedy wręczono polskim jeźdźcom puhar Jockey Klubu. Oficerowie, salutując dziękowali publiczności, która stała w czasie hymnu, a następnie długo jeszcze wznosiła okrzyki na cześć jeźdźców i Polski. Drugą nagrodę otrzymała Francja, trzecią Belgja, czwartą Kanada. Zwycięzcy objechali dookoła arenę z oddziałem polskim na przedzie. Żaden z oddziałów cudzoziemskich, biorących dotąd udział w zawodach, nie otrzymał takiego przyjęcia jak oddział polski. Publiczność jest wprost zachwycona jazdą polskich kawalerzystów, którzy godnie podtrzymują sławę, jaką w świecie cieszyła się jazda polska. Major Toczek, rotmistrz Królikiewicz i por. Szoslanda spisali się dzielnie. Jak widać, nie chcieli zrobić wstydu posłowi Ciechanowskiemu i konsulowi Gruszce, którzy specjalnie przybyli ażeby oglądać zwycięstwo polskie, i nie zawiedli się.

Największy dziennik nowojorski The World, daje przez całą szerokość numeru tytuł: Wielki sukces międzynarodowy drużyny polskiej przy rekordowej ilości widzów. A dalej, w technicznem sprawozdaniu podaje przebieg zawodów, które od początku do końca były niesłychanie emocjonujące, trzymając widzów w ciągłem napięciu. Konkurs trwał przeszło 2 godziny. Startowało 7 drużyn. Każda obowiązana była wykonać ciężki parcours po 2 razy. Teren był wyjątkowo zły; warstwa torfu, piasku i trocin na gładkiej, zamiennej powierzchni toru, okazała się zbyt cienką. Konie potykały się, przewracały. Ogólnie typowano drużynę francuską, która puhar Jockey Klubu zdobyła w roku zeszłym, a która dość gładko robiła parcours. Niespodziewanie jednak po pierwszej rundzie, na czele z różnicą tylko pół punktu, ulokowała się drużyna polska. Wszyscy jeźdźcy i konie byli mocno zmęczeni, toteż drugi parcours poszedł znacznie gorzej. Szanse uczestników ważyły się do końca wśród niesłychanego podniecenia widowni. Polacy jednak nie dali już wydrzeć sobie zwycięstwa i komisja sędziowska ogłasza wynik, który ostatecznie wypadł następująco: 1) Polska 21 i pół punktów, 2) Francja 28 p., 3) Belgja 31 i pół p., 4) Kanada 34 i pół p., bez miejsca Stany Zjednoczone, Holandja i Hiszpanja. Mjr. Toczek dosiadł Hamleta, rtm. Królikiewicz Jacka i por. Szosland Readcliff. Zwycięzcówj przyjmowano entuzjastycznie.

— **Najmniejszy naród na świecie.** W Północnej Palestynie żyje dotychczas jak podają pisma amerykańskie, resztka szczepu Samarytan, biorących swą nazwę od istniejącego niegdyś miasta Samarja.

Szczep Samarytan powstał mniej więcej przed 3.000 laty. Kiedy północne szczepy narodu żydowskiego uprowadzone zostały do niewoli, pewnej ilości rodzin żydowskich udało się pozostać na miejscu. Na oko zmieszali się oni z obcymi przybyszami i w dalszym ciągu wyznawali Jehowę.

Kiedy następnie Żydzi powrócili z niewoli babylońskiej, nie chcieli uznać Samarytan za swych współplemienników i nie dopuszczali ich do obrządków religijnych w Jerozolimie.

Po długich i krwawych walkach między nowemi a staremi szczepami Samarytanie zmuszeni byli opuścić Jerozolimę i zbudowali swą własną świątynię na górze Garizin. W roku 129 przed narodzeniem Chrystusa świątynię tą zburzył Jan Hyrkan, jednakże miejsce, na którem świątynia się wznosiła, pozostało dla Samarytan święte. Samarytanie zawsze trzymali się ściśle nauki Mojżesza, jednakże interpretowali ją nieco odmiennie, niż reszta narodu żydowskiego. I dzisiaj jeszcze przestrzegają oni wszystkich przepisów rytuału żydowskiego.

Wskutek nietolerancji religijnej szczep Samarytan uchodził zawsze wśród żydów palestyńskich za rasę nieczystą i był przedmiotem ogólnej pogardy. Samarytanie żyli wobec tego w zupełnem odosobnieniu, mieli swych własnych kapłanów i nie troszczyli się o losy całego żydowstwa.

Kiedy w roku 70 po narodzeniu Chrystusa Bar-Kochba stanął na czele wielkiego powstania przeciwko Rzymianom, Samarytanie do akcji tej się nie przyłączyli, wobec czego po zwycięstwie Rzymian nie zostali wypędzeni z Palestyny. Podczas kiedy cały naród żydowski zmuszony był opuścić swą ojczyznę, Samarytanie pozostali w Palestynie i dziś jeszcze żyją na tym samym miejscu, gdzie żyli przed lat tysiącami. Ponieważ Samarytanie wystrzegali się zawsze jakiegokolwiek kontaktu z otoczeniem, zawierając związki małżeńskie tylko między sobą, szczep ten pomału wymierał, tak że dzisiaj główne ich siedlisko znajduje się w Nubulus w pobliżu dawnej Samarji, gdzie mieszka już tylko około 185 przedstawicieli tego odwiecznego szczepu. W Damaszku, Askalonie i Cezarei, zamieszkałych dawniej prawie wyłącznie przez Samarytan, dziś narodu tego już niema.

Samarytanie z Nubulus uw najczystszych przedstawicieli rasy żydowskiej, nigdy bowiem nie opuszczali ziemi praojców swoich, nigdy nie zawierali małżeństw mieszanych i dotychczas żyją ściśle podług przepisów rytualnych z przed 30 wieków. Wysmukli, o twarzach bladych, delikatnych pięknych rysach, pięknych czarnych oczach, poważni i na wszystko obojętni Samarytanie są typowemi przedstawicielami rasy zmęczonej i skazanej na wymarcie.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Legiecki w m. Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr 28 m. 5 zamieszkały zgodnie z art. 1030 UPC podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 grudnia 1926 roku o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Słowackiego Nr 21 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Salomona Reifesa majątku ruchomego, składającego się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanego na sumę zł. 543.

Komornik Fr. Legiecki.

3173 VI.

Książka

jest najodpowiedniejszym i najtańszym podarkiem gwiazdkowym, a znajdziesz ją w wielkim wyborze w

KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa i S-ki

Wilno, ul. Mickiewicza Nr 7, tel. 264.

Na żądanie książki do przejrzenia.

Katalogi darmo.

Ap. Kowalski, Warszawa. GRANULKI RUSSYANA (Sulfuro aurat. benzoinati) NIEZAWODNY ŚRODEK PRZECIWKO CHRYPCE, DUSZNOŚCI, KASZLU. Labor. Chem. Farm.

1-szy Numer Świąteczny „Słowa“ ukaże się w Niedzielę 19 grudnia.

Czas zamawiać do niego ogłoszenia.

Na gwiazdkę

Świeże Orzechy, Figi, Daktyle, rodzenki Malaga, Karmelki, Pierniki, Herbatniki, Czekoladki i różne bakalje i kompoty, oraz różne konserwy, sosy, sery, świeży groszek zielony, Oliwa nicejska, stare wina węgierskie, francuskie, reńskie i hiszpańskie, Miody Staropolskie, Nalewki, wódki i likiery w najprzedniejszych gatunkach

Poleca Szanownej Klijenteli

SKŁAD

A. Januszewicza.

Ul. Zamkowa 20 a. Telef. 8—72.

HENRYK ŻAK · POZNAŃ

Na gwiazdkę

Wielki wybór upominków gwiazdkowych dla dorosłych i dzieci: Lalki, Zabawki, Gry, Ozdoby choinkowe, Książeczki i t. p.

Pocztówki świąteczne

Kalendarze

OKAZJA!

WYSPRZEDAŻ

figur i waz z rabatem do 20%

W. Borkowski

1) Mickiewicza 5

2) Ś to Jańska 1.

Nadszedł **WĘGIEL** opałowy

Sprzedaż w każdej ilości z dostawą do domów.

Dom Handlowo-Przemysłowy

„Mercant“

ul. Zawalna 20, tel. 697.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY

SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany epokowy sensacyjny film w 8-mu aktach pod tyt

„POGROMCY DZIKICH ZWIERZĄT“

oraz NAD PROGRAM: 1) «WSZYSTKO SIĘ KĄPIE» farsa w 2 ch aktach. W głównych rolach: Pat i Patachon. 2) Największe przedsiębiorstwo transportowe w Polsce «C. Hartwig»

Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10.

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dnie od godz. 4 m. 30.

CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dnie o godz. 5-tej.

ŻĄDAJCIE TYLKO!

Glicerophosphate czysty i z żelazem Magistra A. Bukowskiego.

stosowany przy anemji, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

Thé Purgativ podług Chambarda Magistra A. Bukowskiego.

Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.

Spredaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski“ i markę ochronną trójkąt ze statywem.

W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10. Reg. Min. Zdr. Pub. Nr. 228.

Mydło ogórkowe.

Na Święta nadchodzące!

Hartwig Kantorowicz Nast

Tow. Akc. w Poznaniu.

Wódki czyste podwójnie rektyfikowane:

Stołowa 40%, Setna 45%, oraz Myśliwska, Starka litewska, Śliwowica, Wiśniówka, Alasz, likiery Monastique, Mandarin, Gingler i inne wódki i likiery dla znawców i smakoszy poleca skład

A. Januszewicza

ul. Zamkowa 20-a, tel. 8 — 72.

NOWOOTWORZONA PLACÓWKA

SPRZEDAŻ wszelkiego rodzaju cukrów i czekolady największej poznańskiej fabryki

„VENETIA“

Wilno, ul. Wileńska 7.

Poleca Szanownej Klijenteli towary pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych jak również wszelkie cukrowe i czekoladowe ozdoby na choinki.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Z powodu LIKWIDACJI wyprzedaję PIANINA, FORTEPIANY i FISHARMONIE po cenach fabrycznych

K. DĄBROWSKA

Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

WĘGIEL opałowy i kowalski z dostawą od 1 tony

Ceny najniższe.

M. Deull

Jagiellońska 3 m. 6, tel. 811.

NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM REUMATYZM ŁAMANIA, BOLE GŁOWY i ZĘBÓW JEST WYPRÓBOWANY od LAT 30 I NAGRODZONY MEDALAMI

NERVOL DE FRANZOSA

CHEMIKA I APTEKARZA z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

APTEKA MIKOLASCHA LWÓW.

Wydz. Zdr. Nr. 88.

M. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny

Istnieje od 1843 r.

Fabryka i skład mebli:

jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. d.

Dogodne warunki i na raty.

POLSKI SKŁAD **LUSTER** W. Woźnickiego

Wileńska 5.

Poleca lustra najwyższych gatunków, trema, meblowe, galanteryjne, kieszonkowe i t. p.

Duży wybór.

P. P. Urzędnikom Państw. na raty.

POKÓJ

umeblowany, ciepły, do wynajęcia dla studentki, ul. Tartaki 18—4, od g. 1 m. 30, do g. 3 m. 30 p.p.

Miód na Święta

czysto pszczelny w blaszankach, brutto 5 kg. 15 zł., brutto 10 kg. 28 zł. wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysyła za zaliczką.

Ch. Czaczkis. Tarnopol. Szeptyckich 8

Pieniądze

w każdej sumie na pewne zabezpieczenie i dobre procenty ulokujemy

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Zgubiono książkę wojskową wyd. w r. 1923 przez P. K. U. Wilno, na imię Andrzeja Bullera, zam. we wsi Linica, gm. Koniawskie

Kieszonkowy Kalendarzyk Informator na rok 1927. rok wyd. III ci. C. 40 groszy. Wyd. Biura S. GRABOWSKIEGO Żądać wszędzie!

DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTÓR **Z. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. prz. 12—5 ul. Mickiewicza 24 tel. 277

w. Zdr. Nr. 31.

Mieszkania

i pokoje potrzebne dla poważnych lokatorów

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

DOM

w śródmieściu w cenie od 40 — 60 tys. złotych kupimy natychmiast za gotówkę

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Pieniądze

na oprocentowanie pod mocne gwarancje hipoteczne i inne lokuje najdogodniej Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Gdańska 6. Telefon 9—05.

Poszukuję

kupna folwarku od 60 do 200 dz. dobrej ziemi z zabudowaniami, najchętniej blisko Wilna lub w pow. Lidzkim. Zgłoszenia od 9 do 10 przedpoł. i od 4 do 7 popoł. Zaułek Bernardyński 9 — 3. Pośrednictwo wykluczone

Akuszerka **Wł. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

MAJĄTKI

ziemskie, folwarki, domy, place kupujemy—sprzedajemy na warunkach bardzo dogodnych Dom H.-K. „ZACHĘTA“ Gdańska 6. tel. 9-05

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o Wiktorze Franciszku KOBYLAŃSKIM, synu Wincentego i Julji z Waldowskich, ur. w r. 1881 we wsi Wygiełzów pow. Łaskiego, ostatnio zamieszkałym w r. 1924 w Warszawie przy ul. ś-to Krzyskiej Nr 35, ożenionym z Heleną z Nowakowskich Kobylańską, uprasza się o nadesłanie takowych pod adresem Konsystorza Ewang. Ref. w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr 11.

Stenografji wyucza darmo listownie, Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12

SUROWE FUTRA wszelkie, jako to: wiewiórki, tchórze i t. p. kupuje kuśnierz M. Elsohn-Warszawa, Al. Jero, zolimskie 21 m. 11

LOKAL

do wynajęcia na biuro, kantor, skład i t. p., ul. Zamkowa 4

Do wynajęcia

pokój umeblowany z elektrycznością i opałem. Wejście niekrępujące. Adres w Redakcji

POSZUKUJĘ pracy do wszystkiego lub do dzieci, znam się dobrze na kuchni, posiadam pięcioletnie świadectwo, adres w Administracji «Słowa»

Zamieniam i sprzedaję **CYTRĘ** ul. Połocka 289 m.

21006 XII

Wydawca Stanisław Maszkiewicz — Redaktor wsp. Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“ Kwaszelna 23